Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 293 | Kraków, piątek 19 grudnia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wrażenie

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Od miesiąca już znane były w ogólnych przynajmniej zarysach przejścia i zajścia, związane z najstraszniejszem słowem w Polsce odrodzonej: Brześciem nad Bugiem. Mimo najściślejszej izolacji, w jakiej więźniowie tam pozostawali, przecież przenikały na zewnątrz pewne wiadomości, ale traktowano je z niedowierzaniem. Wprost nie można było sobie wyobrazić, aby choćby dziesiąta część tego, co sobie szeptano, było możliwe. Mówiono: czekajmy, kiedyś przecież to się skończy, wtedy będziemy mieli pewne dane do sądzenia i osądzenia.

Doczekano się: znaczna część więźniów brzeskich po przez Grójec odzyskała wolność. Nie byli to jednak ci sami ludzie: ludzie w średnim wieku, pełni życia i temperamentu, z oddaniem się pracujący w swem powołaniu politycznem — ci ludzie jakby zostali wymienieni. Nietylko ich wygląd i stan zdrowia uległy zmianie na gorsze, ale i ich stan psychiczny był jakiś dziwny: jakby oniemieli, jakby zgroza nie mogła ich odstąpić; z niechęcią i — co potem zrozumiano — ze wstrętem mówili o swych przejściach, strasznych i bolesnych, mimo że nie wszystko mówili.

Teraz znamy już całą prawdę, znamy fakta i nazwiska, zna je już cała Polska, dowiedziała się o nich — i przedtem nieźle poinformowana — zagranica. Jakie było pierwsze wrażenie, gdy odczytywano znaną interpelację? Dziennikarze z loży prasowej mogli dokładnie obserwować: na ławach BB przygnębienie, posłowie siedzą ze spuszczonemi głowami; znani wśród nich wybitni i zasłużeni oficerowie załamywali ręce — wszyscy z zapartym oddechem słuchali ciężkich, a dla nich specjalnie przykrych oskarżeń: bili, hańbili, torturowali, głodzili... O wrażeniu na lewicy nie potrzeba się specjalnie rozpisywać; jeden był wszystkim wspólny odruch gniewu i oburzenia, jedno pragnienie: policzyć się z bezpośrednimi i pośrednimi sprawcami tej hańby dla Polski.

A na mieście? Kolporterzy już dawno nie mieli takiego żniwa jak dziś. I bez wykrzykiwania tak tu przyjętego wszyscy kupowali, gdyż wiedziano, że jest „interpelacja brzeska". I dziwna rzecz: ta wesoła, nie biorąca niczego tragicznie publiczka warszawska przypomniała sobie dawne czasy, kiedy na zbrodnie zbirów moskiewskich można było tylko pocichu kląć. Klęto też — znowu pocichu, gdyż nikt nigdy nie wie, kto za nim stoi, kto jest ten „pan" w tramwaju czy kawiarni, który klnie głośniej, niż inni, a z boku notuje na mankiecie wyrazy, a w pamięci fizjognomje.

Ogłoszenie interpelacji poruszyło umysły. Ta Warszawa, która — sądząc po 16 listopada — w olbrzymiej części stała w obozie rządowym, która zresztą z tradycji była przyzwyczajona do takich „Brześciów" — ta ludność została poruszona i najgłębiej dotknięta w swych uczuciach dla jednej instytucji, która jest tu wszystkim drogą: dla wojska. Jakto, mówiono, oficerowie polscy: pułkownicy, majorowie, kapitanowie — oni poniżyli się do pełnienia funkcyj, których dziś żaden szanujący się profos nie spełniałby? A więc prawdą jest, co w procesie Centnerszwera tak głośno opowiadano, że u nas biją nietylko kryminalistów, nietylko domniemanych morderców i złodziei, ale biją i jeszcze coś gorszego robią z więźniami — niniejsza o ich charakter — siedzącymi tylko w więzieniu śledczem? I kto bił, kto dawał rozkaz, kto przy tem asystował? Niestety, oficerowie wymienieni po nazwisku, szarży, przydziale; ludzie, których w szematyzmie wojskowym można znaleźć, którzy po skończonej „funkcji" w Brześciu wrócili do swych poprzednich stanowisk — nawet w ministerstwie, nawet w szkole.

Rząd zdaje sobie doskonale sprawę, że można mieć murowaną większość w Sejmie i Senacie, a mimo to stracić wszystko w opinji publicznej. BB może i będzie uchwalać wszystko, co rząd na stół Izby wniesie, ale rezonansu — nawet w tym małym stopniu, jaki dotychczas istniał — w społeczeństwie mieć już nie będzie. Między tym rządem, między jego faktycznym kierownikiem i między tą jego większością stanęły rozdzierające duszę i burzące mózgi fakta przytoczone w interpelacji brzeskiej. Rząd czuje, że coś musi zrobić, że musi przeciwdziałać; mówi się też, że ma być wydana specjalna enuncjacja — co ona może zawierać, czy może zaprzeczyć fakta i daty, na które są żywi świadkowie, ich uczestnicy i ofiary? Wrażenie mimo usiłowań zatarcia nie zostanie osłabione; straszne rzeczy rzucone w społeczeństwo zrobią swoje: wstrząsną sumieniami i spowodują porachunek.

Brześć
na trybunie sejmowej

Z wtorkowej dyskusji w Sejmie nad wnioskiem nagłym Str. narodowego podajemy dalsze szczegóły i przemówienia. Nagłość uzasadniał

POS. NOWODWORSKI,

dziekan warszawskiej Rady adwokatów i jeden z obrońców uwięzionych 6 posłów. Powiedział on: Wniosek ten, którego nagłość popieram, jest wnioskiem całej zdrowej opinji publicznej, poruszonej do głębi wiadomościami, jakie przenikają co do zajść w ponurych pawilonach twierdzy brzeskiej. (Wrzawa na ławach BB. Głosy: Gdzie dowody?) Dopuśćcie do dyskusji, będziecie mieli dowody. (Wielka wrzawa w całej Izbie). Wniosek nasz porusza przedewszystkiem kwestję uchybień i wykroczeń prawnych, która stoi daleko od spraw natury uczuciowej. Idzie nam o to, by w Rzplitej panowało prawo. Niezależnie od tego, kto, gdzie, jak i przeciwko komu to prawo obraził, musi ponosić konsekwencje. Tembardziej zaś jest to konieczność, gdy z naruszenia prawa wypłynęły te skutki, które poruszyły ludzkie uczucia. Każdy z prawników praktykujących doskonale rozumie, że w pierwszym czasie śledztwa wstępnego, w pierwszych dniach czy tygodniach jest konieczna izolacja. Ale takiego wypadku, żeby przez trzy ciężkie miesiące oskarżonym nie pozwalać na widzenie się z rodziną nawet w obecności władz ani z obrońcami, żeby nie wolno było wysłać listów nawet cenzurowanych, nie było nawet przy sądach rosyjskich, jak mogę zaświadczyć jako prawnik z tych czasów. (Głosy na prawicy i lewicy: ha!) Co do faktów: głodzono, męczono, głowy ostrzyżono. (Śmiechy na ławach BB.) Więźniom prewencyjnym nie wolno tego robić. Jeżeli zaś jeszcze w dodatku bito, to ci przedstawiciele wojska polskiego, którzy brali w tem udział, powinni być wykryci i usunięci z wojska, bo to jest hańba dla nas wszystkich. (Oklaski na lewicy i prawicy).

POS. RYBARSKI

przewodniczący klubu posłów Str. nar.:

Co do sprawy Brześcia, to nie wchodzi tu w grę tylko naruszenie ustawy. (Nieustanna wrzawa). Ja panom wierzę, że mogę się znaleźć w Brześciu. Ale wchodzi tu w grę honor munduru oficerskiego, honor urzędu i sądu i godność całego narodu. (Wrzawa, oklaski na prawicy). Nie tylko o idee humanitarne czy liberalne tu chodzi, jak to piszą niektórzy panowie, bo ta reakcja nakazana jest przez fakt, żeśmy niegdyś przyjęli chrześcijaństwo, ale o to, że przyszłe pokolenia sądzić nas będą według tego, jak załatwiliśmy sprawę Brześcia. Przymus jest konieczny, ale powinien mieć prawny hamulec. Gdy się wywłaszcza szerokie rzesze obywateli z ich przekonań politycznych, jednych bez odszkodowania, drugich, z odszkodowaniem (oklaski na prawicy), to nie działa to w sposób wychowawczy na społeczeństwo, bo wtedy zaczyna kwitnąć obłuda, oportunizm, obniża się moralność społeczna.

OBROŃCA BRZEŚCIA: PUŁKOWNIK KOC

Wniosek nagły kl. nar. pociągnięcia do odpowiedzialności przedstawicieli władz, którzy uczestniczyli w aresztowaniu i rzekomem niewłaściwem traktowaniu osób, osadzonych w swoim czasie. (Wielka wrzawa na ławach PPS. głos: bezczelność), zawiera w swojem uzasadnieniu zarzuty gołosłowne, a do ich wyjaśnienia wybiera niewłaściwą drogę. Wniosek jest demonstracyjny i zmierza nie do wyjaśnienia stanu rzeczy, lecz do wytworzenia podnieconej atmosfery insynuacji i plotek. (Wrzawa). Przypominam, że od początku r. b. stronnictwa opozycyjne niebywale zaostrzyły swoje metody walki z rządem. Władze państwowe nie mogły nie interwenjować w tej akcji i dnia 9 października zarządziły aresztowanie najwybitniejszych kierowników całej tej roboty. Wszystkich aresztowanych przed upływem 48 godzin przekazano władzom sądowym, wraz z materjałem dowodowym. Sprawy ich pozostają w ręku niezawisłych sądów. Skargi na zastosowanie aresztu zapobiegawczego zostały odrzucone przez sąd okręgowy w Warszawie. Ten sam sąd odrzucił zażalenia na umieszczenie aresztowanych w więzieniu wojskowym. Co do rzekomego niewłaściwego traktowania osób, uwięzionych w Brześciu, to chociaż większość z pośród aresztowanych wówczas osób znajduje się dzisiaj na wolności, o ile nam wiadomo żaden z nich ani podczas pobytu w więzieniu, ani później zażalenia nie zgłosił. (Śmiech i wrzawa na ławach PPS, marszałek przywołuje do porządku tow. Pużaka). W imieniu klubu BB wnoszę o odrzucenie nagłości.

JAK GŁOSOWANO

Na wniosek pos. Wierczaka (kl. nar.), poparty przez całą Izbę, głosowano imiennie nad nagłością wniosku.

Po przerwie marszałek ogłosił wynik głosowania nad nagłością wniosku. Oddano głosów 362, ważnych 356, absolutna większość 179, w tem za nagłością 148 przeciw nagłości 208. Nagłość odrzucono, a wniosek marszałek odesłał do komisji prawniczej.

Tow. Niedziałkowski mimo to wniósł o przejście do rozprawy merytorycznej.

Marszałek sprzeciwił się temu, gdyż po odrzu-

cenia nagłości wniosek mechanicznie przechodzi do komisji.

Tow. Niedziałkowski postawił wówczas wniosek formalny o wyznaczenie komisji 48 godzin dla załatwienia wniosku.

Marszałek stwierdził, że nie jest to wniosek formalny i że nie może się do niego przychylić. (Tow. Żuławski: Panowie się uchylają od odpowiedzialności. Wrzawa). Marszałek przywołał tow. Żuławskiego do porządku, a następnie z zapisaniem do protokółu. Później wśród wrzawy marszałek przywołał z zapisaniem do protokółu pos. Burzyńskiego (komunista).

JAK GŁOSOWAŁ PROF. KRZYŻANOWSKI

Wedle sprawozdania pism warszawskich **przeciw** nagłości głosował cały klub BB **z wyjątkiem pos. Krzyżanowskiego**, który głosował za nagłością.

Za nagłością głosowały też wszystkie mniejszości narodowe.

W KOMISJI BUDŻETOWEJ

ma BB 17 członków na 31. Sensację wywołał fakt, że prof. Krzyżanowski, zeszłoroczny generalny referent budżetu, wogóle do komisji nie został wybrany. W związku z tem krążyły pogłoski, że prof. Krzyżanowski ma zrzec się mandatu.

List profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia

Wczoraj podaliśmy streszczenie listu profesorów Uniw. Jagiell. do posła prof. Krzyżanowskiego w sprawie więźniów brzeskich z podaniem podpisów. „Gazeta Warszawska" i „Robotnik" ogłosiły *pełny tekst tego listu*, który opiewa:

J. WIELMOŻNY PANIE PROFESORZE!

Zwracamy się do Pana, jako do tego z naszych kolegów, który, piastując mandat poselski, ma możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, a zarazem przyjmuje za nie współodpowiedzialność.

Liczne wydarzenia, jakie zaszły w ostatnich latach, podważają — według naszego głębokiego przekonania — moralne podstawy życia społecznego i politycznego w Polsce, a przez to samo zagrażają rozwojowi, a w dalszych konsekwencjach nawet istnieniu Państwa Polskiego. W szeregu tych zdarzeń sprawa więźniów brzeskich jest zjawiskiem najgroźniejszem. Sprawa ta nie może być sankcjonowana milczeniem świadomych sfer społeczeństwa.

W szczególności nam, jako wychowawcom, jako cliqie intelektualnej, jako tym, którzy składali przysięgę wiernej służby i dbałości o całość Rzeczypospolitej, nie wolno pominąć obojętnie sprawy Brześcia.

Obawiamy się, że informacje, jakie Pan o Brześciu posiada, nie są dostateczne. Co więcej, mogą one być spaczone i sfałszowane, gdyby pochodziły od ludzi, zainteresowanych w zatuszowaniu prawdy.

Dlatego przedstawiamy Panu w streszczeniu wiadomości o losie więźniów brzeskich, jakie posiadamy, a mianowicie, że:

1) Więźniowie ci, byli ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej, posłowie na Sejm Polski (wśród nich mężowie, odznaczeni najwyższemi orderami cywilnemi i wojskowemi) byli bez wyjątku zmuszani do wykonywania prac poniżających.

W szczególności zmuszano ich najbrutalniejszemi środkami moralnemi i fizycznemi do czyszczenia podłóg w celach, biurach i kurytarzach więziennych, do dźwigania i mycia kubłów, pełnych nieczystości i odchodów nietylko z własnych cel, lecz także do czyszczenia ustępów więziennych, przeznaczonych dla administracji więzienia, z kału, który niejednokrotnie musieli wydobywać własnemi rękoma.

2) Więźniowie byli głodzeni przez dwa miesiące, otrzymując po ćwierć bochenka chleba dziennie, tudzież bydlęcą strawę w postaci zup ze zgniłej kapusty, niepłukanej marchwi, ziemniaków i pastewnych buraków. Przy postach zaś karnych, trwających często przez kilka dni więźniowie za całe pożywienie na dobę otrzymywali tylko kawałek chleba, oraz sól i wodę.

3) Najsurowszy regulamin więzień wojskowych obostrzono w stosunku do więźniów politycznych, pozostających pod śledztwem (!) przez cały system szykan i prowokacyj.

Za niedość szybkie i dokładne wykonanie każdego rozkazu, nawet za nie dość dokładne oddanie ukłonów wojskowych (stawanie na baczność i ukłon) — oprócz wyzwisk i obelg spadały na więźniów dodatkowe kary dyscyplinarne w postaci ciemnicy, twardego łoża i postu. Pobyt w ciemnicy (izbie ciemnej, nieopalanej i pozbawionej nieraz nawet tapczana) dochodził do dziewięciu dni.

4) Oprócz tych najsroższych kar dyscyplinarnych znęcano się nad więźniami fizycznie. Ludziom starszym i wyczerpanym nie pozwalano w ciągu dnia nietylko położyć się lub usiąść na tapczanie, ale nawet oprzeć się o tapczan, gdy siadali na zydlach więziennych.

5) Niejednokrotnie w ciągu nocy więźniów budzono i pod pozorem rewizji wprowadzano ich do innych, ciemnych i zimnych cel, tam rozebranych do naga stawiano twarzami do ściany, gdy równocześnie z pobliża dochodziły jęki i rozlegały się strzały.

6) Ponad to wszystko niektórzy więźniowie byli bici, a mianowicie policzkowani, bici pięściami celem „doraźnego skarcenia", a w niektórych wypadkach wręcz katowani według specjalnych metod, rozbierano ich do naga i przez mokre prześcieradło wymierzano im do trzydziestu uderzeń pasami lub prętami żelaznemi wśród urągliwych okrzyków, dowodzących tą kaźnią oficerów, które miały katowanie uzasadniać.

7) Sześćdziesięcioletniego posła dra Liebermana w drodze do więzienia wysadzono w nocy w lesie z samochodu, zdarto zeń ubranie, zarzucono mu płaszcz na głowę, skopano i zbito kastetami do utraty przytomności. Po jego przyjeździe do Brześcia stwierdzono na nim około dwudziestu ran.

Powyższe fakty, niespotykane w świecie cywilizowanym, musimy uznać za hańbę XX wieku. Musimy je potępić ze stanowiska ludzkości. Musimy je ocenić jako ciężką krzywdę, wyrządzoną Polsce. Brześć hańbi imię Polski w Europie. Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie polskie.

Wierzymy, że Pan i jako człowiek i jako Polak-obywatel podzieli ten nasz sąd. Jesteśmy przekonani, że Pan uczyni wszystko, co jest w Jego mocy, dla naprawienia krzywd, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie Pan w tej walce może napotkać. Musimy jednak zaznaczyć, że trudności te nie zwalniają Pana od odpowiedzialności moralnej. Odpowiedzialność ta, nie jest tylko sprawą osobistą, skoro należy Pan do Grona Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nie wolno nam dopuścić, by ustaliła się opinja, że zbrodnie popełniano w Polsce BEZ NASZEGO PROTESTU. Prosimy Pana przeto usilnie o powiadomienie nas, czy zamierza Pan w sprawie powyższej publicznie wystąpić.

X. Dr. Jan Fijałek, Władysław Szafer, Emil Godlewski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Kot, Jan Nowak, Stanisław Zaremba, Tadeusz Sinko, Kazimierz Nitsch, Adam Heydel, Jan Dąbrowski, Roman Grodecki, Ludwik Piotrowicz, Leon Sternbach, Tadeusz Kowalski, Biskup Michał Godlewski, Stanisław Maziarski, Henry Hoyer, Maksymiljan Rutkowski, Ks. Konstanty Michalski, Witold Rubczyński, Zdzisław Jachimecki, Władysław Folkierski, Rafał Taubenschlag, Władysław Wolter, Jerzy Smoleński, Tadeusz Szydłowski, X. Antoni Bystrzonowski, Tadeusz Lehr-Spławiński, Jan M. Rozwadowski, Karol Dziewoński, Michał Siedlecki, X. Dr. M. Sieniatycki, Władysław Natanson, Stefan Kreutz, Wacław Sobieski, Ks. Józef Archutowski, Feliks Rogoziński, Tadeusz Banachiewicz, Roman Dyboski, Wacław Lednicki, Stanisław Wędkiewicz, Władysław Semkowicz, Kazimierz Majewski, Stanisław Windakiewicz.

Jak się dowiadujemy, już po wysłaniu powyższego listu do prof. Krzyżanowskiego, zgłosiło jeszcze wielu profesorów różnych wydziałów swą solidarność z treścią listu i gotowość podpisania go.

Wśród podpisów uderza szczególnie mała ilość profesorów medycyny. Czyżby dlatego, że dziś lekarze siedzą w komisarskich Kasach Chorych, wywietrzeć miała tradycja humanitaryzmu ze stanu lekarskiego, który z dumą uważał się zawsze za pionjera szczytnych zasad humanitarnych?!

Znamienna jest również mała liczba podpisów profesorów prawa. Czyżby to było oznaką spustoszeń, jakie w polskim świecie prawniczym wyrządziła szkoła p. Cara? Czyżby ożyć miało nanowo w Polsce XX wieku popularne w Europie w czasach średniowiecza i reformacji przysłowie: „Juristen bose Christen" (prawnicy źli chrześcijanie)?!

Honor nauki polskiej ocalili swemi licznemi podpisami profesorowie fakultetu filozoficznego.

Brześć

„BIĆ I KOPAĆ"

„Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nic innego nie czynił, jak **BIŁ I KOPAŁ** panów posłów **bezustanku**".

Józef Piłsudski: Wywiad o przyczynach ustąpienia ze stanowiska premjera „Głos Prawdy" Nr. 180 — 1928 roku.

„WIESZAĆ!"

„Ja spokojnie **ICH POWIESZĘ** i zastosuję prawa im należne".

Józef Piłsudski o posłach. — Mowa przed Trybunałem Stanu „Głos Prawdy" Nr. 174 — 1929 r.

„O ZASTRZELENIE KILKU PANÓW"

„Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili **O POZWOLENIE jako swego wodza, ZASTRZELENIA kilku panów**, pomiędzy innymi i p. Trąmpczyńskiego".

Józef Piłsudski. Wywiad z 19 marca 1930 r. „Kurjer Poranny" Nr. 78.

„DOKŁADAĆ"

„Zdaniem mojem w każdym urzędzie pana posła **należy usuwać za drzwi**, jeżeli zaś przy tem coś im **DOŁOŻĄ**, to także nie szkodzi."

Józef Piłsudski. Wywiad z 27 sierpnia 1930. „Słowo" Nr. 195.

„LEPIEJ POŁAMAĆ KOŚCI"

„**Lepiej połamać kości** jednemu (?!) posłowi, niż wyprowadzić na ulicę karabiny maszynowe. — Trzeba wyzwolić robotników z pod wpływu takich ludzi, jak **Lieberman, Diamand i Żuławski.**"

Walery Sławek. Mowa. „Gazeta Polska" Nr. 169—1929 r.

STRZAŁ

Według „Il. Kur. Codz." z dn. 4 lipca 1930. dnia 27 czerwca „wieczorem zdarzył się w jednej z największych kawiarń warszawskich „Łobzowiance" wypadek postrzelenia 16-letniej córki znanego przemysłowca p. Antoniny Przeworskiej."

„Sprawa zagadkowej kuli nabrała jednak **specjalnego** rozgłosu, wskutek tego, że obok pp. Przeworskich siedział wówczas w kawiarni poseł **dr. Lieberman**"..

„Według władz śledczych... kula pochodzić mogła z Parku Ujazdowskiego, lub **terenów wojskowych**", znajdujących się w okolicy kawiarni.

BRZEŚĆ

Dnia 9 września **późną** nocą nastąpiły **pierwsze aresztowania** b. posłów opozycyjnych i wywiezienie ich do **ciężkiego więzienia wojskowego** w Brześciu.

„IMMUNITETY W PYSKACH"

W powodach aresztowań i zamknięcia w twierdzy brzeskiej posłów opozycyjnych **p. J. Piłsudski oskarża**, jakoby „panowie posłowie upodobali sobie dość dziwny sposób życia: dla obrony „praw wolności" **niemal że siadali na ulicy, aby robić nieczystości — z immunitetami w pyskach.**"

Józef Piłsudski, wywiad z dnia 14 września 1930. „Gaz. Pol." Nr. 253.

SĄDOWNICTWO

„Przedewszystkiem zanotować muszę **ogromną swoją radość, że SĄDOWNICTWO** idzie mniej więcej **w ten sam sposób, JAK JABYM SOBIE ŻYCZYŁ."**

Józef Piłsudski, wywiad z 14 września 1930.

KOSTEK-BIERNACKI

Z rozkazu ministra spraw wojskowych **p. J. Piłsudskiego** stanowisko **dozorcy** nad więźniami politycznymi w Brześciu objął pułkownik Kostek-Biernacki z Przemyśla. **PAT.**

RAPORTY

O stanie więźniów politycznych w Brześciu p. minister spraw wojskowych **J. Piłsudski odbierał** od podwładnego mu pułk. Biernackiego **codziennie** raporty. **„Iskra".**

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

„Oficerowie... mają prawo oczekiwać **odemnie**, nie od kogo innego takich, czy innych **rozkazów i poleceń**".

Józef Piłsudski. Pismo w sprawie oficerów w Sejmie. „Gazeta Polska" Nr. 46 — 1930.

Walka o demokrację trwa dalej!

CZWARTY SEJM NIE WYRAŻA PRAWDZIWEJ WOLI LUDU. — DEMOKRACJA POLSKA POTĘPIA T. ZW. PACYFIKACJĘ MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. — KRYZYS KAPITALIZMU. — POLITYKA PPS. — SPRAWA BRZEŚCIA

Mowa posła Mieczysława Niedziałkowskiego, wygłoszona w Sejmie na posiedzeniu wtorkowem

(W STRESZCZENIU)

Pozwolą panowie, że skorzystam z obyczaju, iż pierwsze czytanie budżetu uprawnia do krótkiego przedstawienia zasadniczego stanowiska politycznego, i zacznę od kilku słów, poświęconych temu właśnie stanowisku.

„WYBORY"

O ile jestem dobrze poinformowany, wpłynęło dotychczas do 106 protestów wyborczych przeciw sposobowi przeprowadzenia wyborów z listopada 1930 roku. Sądzę, że to jest liczba rekordowa. Nie uważam dla siebie w tej chwili ani za celowe, ani za potrzebne przytaczania panom nieskończonej ilości **faktów i nazwisk** tych wszystkich osób, które w ciągu ubiegłej kampanji wyborczej stały się ofiarami sposobu przeprowadzania tej kampanji. Sądzę, że rozprawy przed Sądem Najwyższym ujawnią wszystkie dokumenty i fakty i te, które dotychczas ujawniono w prasie, jak również te wszystkie, które bywały przytoczone w prasie, ale nie uniknęły ołówka cenzora. Fakty wystarczą zupełnie dla charakterystyki systemu wyborów.

Kampanja wyborcza rozpoczęła się od sprawy Brześcia. Do sprawy tej, pozwolą panowie, powrócę. W tej chwili ograniczę się tylko do stwierdzenia jednej rzeczy, że oprócz sprawy Brześcia **setki ludzi**, pracujących albo w **PPS**, albo w **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu**, jako całości przebyli okres kampanji wyborczej **w więzieniach** i że zarówno sposób aresztowania tych ludzi, jak sposób ogłaszania o ich aresztowaniach, jak i sposób wytaczania im różnych rzekomych procesów, nigdy prawie w praktyce nie doprowadzanych do końca — **to są rzeczy bardzo niezwykłe, rzadko** się spotykające, a które niektórzy z panów znają z dawnych czasów.

Chciałbym jeden fakt podnieść szczególnie. Dotyczy on mianowicie towarzysza mego i kolegi z poprzedniego Sejmu, **Bettmana**, aresztowanego z tytułu rzekomej dezercji wojskowej i ukrywania się od brania udziału w obronie niepodległości państwa w roku 1920. PAT była tak „uprzejma", że wiadomość tę podała do wiadomości publicznej za pomocą osobnej depeszy. Minęły tygodnie, podczas których tow. **Bettman** znajdował się w więzieniu, sąd wojskowy umorzył sprawy, ale tow. Bettman nie został zwolniony bynajmniej, bo w międzyczasie zdążono mu wytoczyć inny proces, więc **pozostał w więzieniu innem**, cywilnem. — Człowiek ten należał w roku 1920 do Związku Obrony Ojczyzny, to znaczy do organizacji, która miała sobie przeznaczone działanie bardzo niebezpieczne, na tylach armji bolszewickiej.

Z pośród innych rzeczy, dotyczących prowadzenia kampanji wyborczej, wspomnę o niezliczonych konfiskatach **„Robotnika"**, **„Naprzodu"** i t. d. o tem, że są ludzie w Warszawie, będący stosunkowo bardzo jeszcze młodzi, którzy uważają, że są oni powołani do **cenzurowania patrjotyzmu Bolesława Limanowskiego i Andrzeja Struga**; — te wszystkie rzeczy znajdą we właściwym czasie i w całkowitej pełni należy wyraz i należyte oświetlenie wobec polskiej opinji publicznej.

„PACYFIKACJA" MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

W tej chwili uważam jednak za swój obowiązek, jako pierwszy w tym czwartym Sejmie Rzeczypospolitej mówca polityczny z ramienia PPS, podnieść jedną rzecz w kilku tylko słowach. **To jest sprawa tak zw. pacyfikacji województw byłej Galicji Wschodniej.**

Niektórzy z pośród panów, którzy siedzą dzisiaj na tych ławach (wskazuje na ławy BB) należeli dawniej do obozu, który widział rozwiązanie problemu narodowościowego w Polsce w tak zw **doktrynie federalistycznej**, który widział rozwiązanie w szukaniu takiej formuły współżycia między **społeczeństwem polskiem a społeczeństwem ukraińskiem** i białoruskiem, któraby te trzy społeczeństwa połączyła w ramach jednej państwowości, jako Rzeczypospolitej opartej, — powiedzmy, — o **współgospodarstwo** nietylko samych Polaków ale i tych narodów, które Polska chciała ogarnąć zakresem swoich granic daleko na wschód wysuniętych.

Nie wchodzę w tej chwili w ocenę słuszności dziejowej, czy niesłuszności tej doktryny, — ale stwierdzam, że to, co zostało dokonane w ciągu miesięcy jesiennych na terenie trzech województw wschodniej Małopolski, było nietylko **jaskrawem zaprzeczeniem samych podstaw tej idei**, idei sięgającej wstecz do 1863 roku i jeszcze dalej wstecz, ale było, jak sądzę, **nieomal śmiertelnym ciosem, zadanym w samo serce tej idei.** (Głos: Pruska ręka tam była). I chcę powiedzieć znowuż, nie wchodząc w szczegóły, bo sądzę, że posłowie Ukraińcy są przedewszystkiem upoważnieni do ujawnienia tych szczegółów i żądania za nie śledztwa, sądów i kar, chcę powiedzieć, że dwie zasady, na których się oparła cała akcja tak zw. pacyfikacyjna, zasada odpowiedzialności zbiorowej, a nie szukania konkretnych winowajców podpaleń i zasada masowych **egzekucyj i masowych kar**, połączona nieuchronnie **z zasadą faktycznego wyjęcia z pod prawa olbrzymiej masy ludności**, że to są rzeczy, za które ani **polski Socjalizm wierny swoim tradycjom**, ani, jak wierzę, **cała polska demokracja** na siebie wobec **historji**, wobec **społeczeństwa polskiego i społeczeństwa ukraińskiego odpowiedzialności nie przyjmie.** Wszystkie wysiłki, wszystkie starania, jakie będą kiedykolwiek podjęte, żeby winni tych rzeczy byli ujawnieni i ukarani, **te wszystkie starania znajdą z naszej strony najdalej idącą pomoc.**

CZWARTY SEJM

Jeżeli chodzi dalej o wynik ostateczny tej kampanji, którą panowie zaczęli w nocy z dnia 9 na 10 września, porwaniem — mówiąc językiem ściśle prawniczym — b. posłów, a zakończoną wynikiem głosowania w dniu 16 i 23 listopada, to przebieg całego tego okresu uprawniał p. posła **Róga**, mówiącego tu przed godziną imieniem wszystkich stronnictw, uczestniczących w wyborach pod znakiem **Obrony Prawa i Wolności Ludu**, upoważnia mnie również do stwierdzenia, że **czwarty Sejm Rzeczypospolitej nie jest Sejmem wybranym na warunkach normalnych i że układ sił politycznych w tym Sejmie nie odpowiada istotnemu układowi sił społecznych i politycznych kraju**, że wskutek tego wynik tych wyborów **nie rozwiązuje** istotnego zagadnienia, które stało przed nami w przeciągu całych minionych czterech lat, przeszłych od majowego przewrotu, że jesteśmy tylko uczestnikami i świadkami **jednego z epizodów w tym całym wielkim rozwoju wypadków.**

KRYZYS KAPITALIZMU

P. prof. **Rybarski** podkreślił zwiększenie pesymizmu u p. ministra skarbu w ocenie ogólnego położenia gospodarczego Polski i świata, zwiększenie pesymizmu w tym sensie, że p. minister skarbu nie oczekuje, o ile dobrze zrozumiałem szybkiego podniesienia się linji rozwojowej kryzysu i zakończenia obecnego okresu kryzysowego. Według naszego przekonania zagadnienie leży tak głęboko i sięga takich podstaw dzisiejszej sytuacji gospodarczej świata, że daleko bardzo idący pesymizm jest **najzupełniej usprawiedliwiony.** Ciekawe zestawienie graficzne ogłosił Instytut Badań Konjunktur, które wskazuje, że po wojnie okresy ożywienia gospodarcz. były i są coraz bardziej krótkie i bezpośrednio przechodzące w okresy recesji, a nawet odrazu depresji. My to nazywamy **kryzysem kapitalizmu** jako ustroju społecznego. Bardzo wielu ekonomistów, nie należących bynajmniej do obozu socjalistycznego, nazywa to inaczej, aczkolwiek myśl jest prawie ta sama, to znaczy: **niemożność utrzymania życia gospodarczego świata na tym samym poziomie, na jakim istniało dotychczas przy dzisiejszych formach organizacji kapitalistycznej.**

FASZYZM

Sądzimy, że w tym właśnie fakcie gospodarczym podstawowym leży **najgłębsze źródło** tego **prądu dziejowego**, który nosi nazwę **faszyzm.** Faszyzm — jest to **rozpaczliwa** próba obrony starego świata przedwojennego kapitalizmu, próba za pomocą siły fizycznej uratować siebie politycznie i kulturalnie, gdy się nie może dać sobie rady z trudnościami gospodarczemi. — Faszyzm, który nosi różne miana, w różnych krajach zależnie od ich specjalnych warunków, spotykając się i ścierając z prądem przeciwstawnym, **z prądem socjalistycznym, zmusza objektywnie i narody i państwa** do wyboru jednych **z dwóch zasadniczych dróg rozwoju.** Panów zwycięstwo wyborcze wepchnęło Polskę na drogę nie faszyzmu w sensie doktryny **(panowie wogóle nie macie żadnej wspólnej doktryny)**, ale wepchnęło Polskę na drogę rozwojową, **która prowadzi do faszyzmu**, jako sposobu organizacji państwowo-politycznej. Sądzimy, że na tej drodze **Polska idzie do katastrofy**, bo rozwój ewolucyjny w kierunku demokracji społecznej przestaje być możliwy, bo to, co stanowiło dla nas przez poprzednie dwanaście lat **zasadę pracy: stopniowe przyzwyczajanie klas pracowniczych** do brania na siebie odpowiedzialności za państwo, to otrzymało niezmiernie ciężki, bolesny cios. Próba wepchnięcia naszego państwa na drogę odchodzenia od demokracji, jest zarazem krokiem, który powiększył niepomiernie wszystkie największe trudności, polskiej polityki międzynarodowej i polskiego wysiłku ku utrwaleniu naszej **niepodległości.**

KONGRES KRAKOWSKI

Padł tu głos, który przypomniał **Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie.** Nie jestem, rzecz jasna, upoważniony, ani uprawomocniony do polemik z panami sędziami śledczymi, ale zdaje mi się, że ujęcie Krakowskiego Kongresu, jako przestępstwa politycznego, **może się mieścić tylko w psychologji bardzo wschodniego, bardzo przedwojennie rosyjskiego sędziego śledczego.** (Oklaski na lewicy). Do tego rodzaju typów umysłowych zaliczam osobiście p. sędziego **Demanta.** Inna kwestja, że z uchwał Krakowskiego Kongresu Panowie zrobili **legendę**, o której pisano wiele w Panów prasie; **może** nie byłoby od rzeczy tę legendę sprostować. Uchwały Krakowskiego Kongresu, uchwały skonfiskowane, nie mówiły, Panowie, o odmawianiu zgody na pożyczki zagraniczne Rzeczypospolitej Polskiej, one mówiły tylko o odmówieniu **na pożyczki dla rządu**, któryby powstał z zamachu stanu. Łatwo wogóle polemizować, **konfiskując przedtem tekst autentyczny i zamykając setki ludzi w więzieniu za przechowywanie lub rozgłaszanie tekstu autentycznego.**

Kongres Krakowski miał dla nas inne znaczenie w naszych politycznych stosunkach, był on **ponownem zespoleniem ze sobą ruchu robotniczego i ludowego po okresie rozdarcia i rozejścia się wzajemnego**; był to powrót do tego założenia ideowego, które stworzyło ongi **Komisję Tymczasową** i stworzyło później Rząd Ludowy. Był to powrót do tej zasady, **że jednolity front całej Polski pracującej jest niezbędną osnową dalszej rozbudowy państwa polskiego.** A że w naszem rozumieniu ten jednolity front robotniczo-włościański **jest radykalnem zaprzeczeniem** jednolitego frontu Panów, to chyba nikt się temu nie dziwi. To jest chyba rzecz najzupełniej zrozumiała. (P. Miedziński: Ale nasz front trwa, a wasz się skończył). Nie sądzę, żeby nasz się skończył.

PPS A RUCH LUDOWY

Pomiędzy ruchem ludowym a polskim ruchem socjalistycznym wspólna praca zaczęła się znacznie dawniej jeszcze niż nawet Polska niepodległa, i ta wspólna praca nie jest bynajmniej skończona przez fakt utworzenia jednolitego klubu parlamentarnego stronnictw ludowych. Wręcz przeciwnie bez żadnej ukrytej myśli wszyscy szczerze naprawdę jesteśmy przekonani, że w okresie walki o demokrację, w jakim w tej chwili się znajdujemy, zjednoczenie ruchu ludowego w jednej reprezentacji parlamentarnej jest dużym **krokiem naprzód.**

ŚLEPY ZAUŁEK

Sądzę więc, że wynik wyborów z dnia 16 listopada, wynik, który oddał obozowi Panów pełną tym razem już odpowiedzialność za państwo, pełną w sensie zupełnego opanowania wszystkich instytucyj państwowych — **zagadnień polskiego życia nie rozwiązał**, przeciwnie znacznie ich rozwiązanie, utrudnił. Na wszystko to, o czem mówił tu niedawno minister **Matuszewski**, a co w formie delikatnej i ostrożnej było stwierdzeniem faktu, **niezmiernie ciężkiej i głęboko sięgającej choroby społecznej całego gospodarczego ustroju**, na to wszystko Panowie odpowiadają maleńskim angielskim plasterkiem, który nazywa się **„solidaryzmem społecznym"**, a który ogarnia zarówno „nieprzejednanych" **„rewolucjonistów"** w rodzaju Panów **Burdy i Smulikowskiego**, jak i najbardziej konserwatywne elementy. Wszystkich Was łączy rzekomo w jedną całość zasada „solidaryzmu społecznego", który istnieje w daleko większym stopniu na szpaltach prasy Panów, aniżeli w życiu rzeczywistem. Jeżeli Panowie podnosili tak wysoko fakt rzekomo dobrowolnego głosowania wielu robotników łódzkich na listę BB, to **„świąteczne" zamykanie wielu fabryk w Łodzi i wyrzucanie na bruk robotników**, to — zdaje mi się — wystarczająco „solidarną społecznie" **zapłatą** za fakt tego głosowania. Poziom **realnych płac robotniczych** jest nadal niemożliwy do utrzymania bez katastrofy; **zagadnienie reformy rolnej** w Polsce nie przestało istnieć; pozostaliśmy ostatniem pań-

stwem w Europie, które tak mało to zagadnienie ruszyło z miejsca; zagadnienie ubezpieczenia na starość nie przestało istnieć, a cyfry, wzięte z danych urzędowych, które wskazują, że wskaźnik płac robotniczych i pracowniczych, jeżeli weźmiemy dla Polski, jako 100, wyniesie w Stanach Zjednoczonych 303, w Niemczech 118, w Czechach 114, w Austrji 154, w Danji 162, to są cyfry, które coś mówią, a mówią o ciężkiej śmiertelnej chorobie naszego gospodarczego i społecznego życia. I wtedy, kiedy te właśnie zagadnienia stają przed Polską, bo nie zostały rozwiązane, bo z miejsca ledwo ruszono, to wtedy akuratnie uważaliście za główne zadanie odrzucić na stronę specjalnemi i swoistemi metodami wyborczemi, które zaczynają się od słowa „Brześć" — najdojrzalsze historycznie odłamy klasy robotniczej i ruchu ludowego.

POLITYKA PPS

Nasza polityka zasadnicza, polityka Polskiej Partji Socjalistycznej, nie ulegnie zmianie w wyniku tych tak zwycięskich dla Panów wyborów. Polityka nasza pozostanie tem, czem była poprzednio, pozostanie w dalszym ciągu walką o likwidację Panów systemu rządzenia, o colnięcie Polski z tej drogi, na którą Panów zwycięstwo ją wprowadziło, i o dźwignięcie w Polsce demokracji, opartej o zorganizowane masy. — Panom się zdaje, że ruch robotniczy można „zlikwidować" metodami policyjnemi.

Panom się zdaje, że można organizować „rozłam" PPS, biorąc sobie kilku ludzi i mówiąc im, albo pójdziecie do kryminału, albo zrobicie to i to. To są stare sposoby i stare metody, to jest ten tak zwany a słynny „policyjny punkt widzenia", śmieszny i demoralizujący.

Proszę Panów! Naszą zasadniczą myślą, która będzie kierowała naszą pracą w tym czwartym Sejmie, który panowie starostowie „wybrali" tak „sprężyście" i tak „energicznie", a przy których to wyborach Panowie zaś tak „doskonale załatwili" sprawę białoruską, kwestję żydowską i t. d., nasza praca w tym Sejmie będzie prowadzona w myśl naszego pojmowania potrzeb Socjalizmu i potrzeb Rzeczypospolitej. Te dwie rzeczy nie są od siebie oderwane, ale są ze sobą ściśle związane.

SPRAWA BRZEŚCIA

Pozostaje sprawa Brześcia — symbolu kampanji wyborczej do Sejmu, symbolu ubiegłych miesięcy. Ja nie zamierzam, proszę Panów, antycypować punktu, co się znajduje na dzisiejszym porządku dziennym Sejmu, ale uważam za swój obowiązek oświadczyć Panom, że jesteśmy gotowi zgodnie z życzeniem niektórych odłamów prasy, która reprezentuje Panów obóz, powiedzieć z tej trybuny wszystkie fakty i nazwiska, dotyczące sprawy Brześcia. Zależy to tylko od Panów. Na porządku dziennym znajduje się sprawa Brześcia, będziemy Panom proponować, ażeby Panowie otworzyli odrazu dyskusję merytoryczną. Niech Panowie zgodzą się na otwarcie dyskusji merytorycznej; umożliwi ona powiedzenie faktów i podanie nazwisk; odpowiedzialności zostaną zupełnie wyraźnie i jasno ustalone.

Panowie tutaj mówili o kryzysie parlamentaryzmu, jeszcze dziś z tej trybuny. Mówili Panowie dużo o błędach poprzednich Sejmów i poprzednich, tak zw. przedmajowych rządów: Ja przyznaję zupełnie otwarcie, że wedle mnie w ciągu dwunastu lat poprzednich, popełniliśmy wszyscy ogromną ilość błędów najrozmaitszych, tylko ja sądzę, że ogromna część tych błędów, to były błędy nieuniknione, wszak stanowimy społeczeństwo, które poraz pierwszy uczyło się nie z doświadczenia cudzego, ale z codziennego praktycznego życia, uczyło się w najtrudniejszych warunkach powstawania nowego państwa.

Były błędy. Było błędem to, że wielu naszych dawnych kolegów zgłaszało zbyteczne interpelacje, tak samo były błędy — stwierdzone i przez p. marszałka Piłsudskiego i przez p. generała Żeligowskiego i przez generała Sikorskiego — w naszym sposobie prowadzenia wojny w roku 1920. Były błędy.

Polski obóz socjalistyczny jednego błędu wszakże nie popełnił; nie zeszedł z tej drogi, którą sobie wytknął od początku; nie zmienił tego przekonania, że Polskę tworzyć można tylko w formie demokracji i że każde zejście z tej drogi oznacza szlak, wiodący ku katastrofie. Tego błędu myśmy nie popełnili. Ale oprócz tego jest jeszcze jedna rzecz, z której jesteśmy dumni; że naszych sumień, ani wobec historji, ani wobec kraju słowo „Brześć" nie obciąża. (Oklaski).

I Senat uchwalił kagańcowy regulamin

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat przystąpił do dyskusji nad zmianą regulaminu.

Referent sen. **Perzyński** (BB) zaproponował podwyższenie liczby podpisów pod wnioskiem z 5 na 8. Poprawki, zgłoszone w czasie obrad, winne być podpisane przez 4 senatorów, wniosek o imienne głosowanie powinien być poparty przez 20 senatorów, zaś interpelacje winny zawierać podpisy 8 senatorów. Dalej referent zaproponował utworzenie nowej komisji konstytucyjnej. Poprzedni Sejm miał prawo przeprowadzania rewizji konstytucji własną uchwałą, komisja konstytucyjna Senatu była więc zbędna. Dotychczasowa komisja senacka spraw zagranicznych i wojskowa podzielona zostaje na dwie komisje. Żaden senator nie może być równocześnie członkiem więcej, aniżeli trzech komisyj. Komisja regulaminowa winna w ciągu dwóch tygodni załatwić wniosek o wydanie senatora, a w razie niezałatwienia marszałek może wyznaczyć sprawozdawcę i odesłać sprawę na plenum.

W dyskusji nad referatem przemawiali: sen. **Woźnicki** (klub chłopski), sen. **Głąbiński** (klub narodowy), **Makuch** (klub ukraiński) i tow. dr. **Gross**, poczem **przyjęto** zmiany regulaminu według wniosku.

Następnie Senat uchwalił wybrać 9 komisyj, do których kluby mają wyznaczyć swych członków do dziś godz. 3 popołudniu.

Życzeniem wesołych świąt marszałek zakończył posiedzenie.

Praca nad budżetem

Mamy więc komisję budżetową i można rozpocząć szczegółowe prace nad budżetem na r. 1931-32. Jak ta praca będzie wyglądała, mamy przedsmak z pierwszego (we środę) posiedzenia komisji. Opozycja będąca w mniejszości, pozostawiła większości tj. BB całą pracę, nie przyjmując żadnych referatów ani miejsca w przewodnictwie. Rozdzielono więc referaty w następujący sposób: min. skarbu Hołyński, min. spraw wewnętrznych Polakiewicz, Sejm Czuma, min. poczt Gliński, ministerstwo przemysłu i handlu Minkowski, min. rolnictwa Strojnowski, min. sprawiedliwości Seidler, min. wyznań i oświaty Z. Stroński, min. spraw zagran. Dyboski, min. robót publicznych Pączek, min. spraw wojskowych pułk. Perkowicz, min. pracy Gettel, prezydent Rzplitej i prezydjum Rady ministrów Hutten Czapski, min. komunikacji Brzuska, emerytury i renty Wagner.

Z przebiegu pierwszej dyskusji okazuje się, że przedłożony przez p. Matuszewskiego preliminarz nie jest nietykalny. Wedle oświadczenia referenta min. skarbu posła Hołyńskiego trzeba będzie w budżecie przeprowadzić redukcje — na to się zgadza i p. Matuszewski. Z tego właśnie powodu pos. Hołyński nie chciał rozpocząć obrad od referatu budżetu min. skarbu, gdyż jego zdaniem dochody trzeba będzie zastosować do okroić się mających w innych ministerstwach wydatków.

A więc przecież będą redukcje i to za zgodą ministra skarbu, mimo że w swem ekspose oświadczył, że budżet przedstawia maximum tego, co dochody i wydatki przynieść mogą. Życie jest przecież silniejsze od pięknie zestawionych i dokładnie podsumowanych kolumn cyfr; można wstawić dochody, ale nie ma się wcale pewności, czy cyfry te będą mogły być zrealizowane. Sfery gospodarcze w to wątpię, zaś sfery konsumentów, które te dochody mają dać, są pewne, że zebrać ich nie potrafią. Ani podatki bezpośrednie, temmniej pośrednie a nawet monopole nie dadzą spodziewanych dochodów z tej prostej przyczyny, że z powodu ogólnego zubożenia wszyscy zmuszeni są ograniczyć się w wydatkach: im mniej się konsumuje, tem mniejszy udział skarbu państwa.

Stoimy więc na tym punkcie, że dochody będą musiały być wzięte pod lupę. A co z wydatkami, gdzie poszukać możności ich zmniejszenia? Najlepiej do tego nadająca się pozycja: ministerstwo spraw wojskowych uznana została przez p. Matuszewskiego za nietykalną a nie należy wątpić, że zapatrywanie to będzie dla BB święte. Gdzie więc oszczędzać i to w takich rozmiarach, aby się to uwidoczniło w poważnej wysokości? Ano, od tego są rzeczy tak „drugorzędne", jak np. oświata, budowa szkół, zaopatrzenie funkcjonarjuszów państwowych. Powiedział przecież p. Matuszewski, że urzędnikom nic dać nie można a nawet nie trzeba, ponieważ płace ich są realnie wyższe z powodu zniżki cen — kto ją widział, kto ją odczuwa?

P. kierownik ministerstwa skarbu będzie musiał dużo wody dolać do swego wina tj. będzie musiał zgodzić się na obniżenie dochodów przez reformę podatkową i na obniżenie wydatków w związku ze zmniejszeniem się dochodów. A jeżeli będzie się opierał, to wykazy skarbowe w najbliższych miesiącach pouczą go, że opór jego rozbije się o tak realne rzeczy, jak niemożność ściągania podatków nawet przy najintensywniejszem puszczeniu w ruch śruby podatkowej. Z próżnego i Salomon nie naleje; przy obecnym stanie handlu i przemysłu, przy obecnym stanie bezrobocia nawet „zmniejszony" budżet pozostanie fikcyjny.

Tow. dr Adam Müller został zmuszony złożyć mandat radcy miejskiego

Tow. dr. Adam Müller nadesłał do prezydjum miasta Krakowa rezygnację z mandatu radcy miejskiego i równocześnie zawiadomił o tem klub socjalistycznych radców miejskich następującem pismem:

Do Prezydjum Klubu radców miejskich PPS
w Krakowie.

Zawiadamiam, że wobec decyzji wojewody, iż godność radcy miejskiego stoi w sprzeczności z mem stanowiskiem służbowem, jako radcy wojewódzwa w tutejszym urzędzie wojewódzkim, — zmuszony byłem przesłać Prezydjum miasta rezygnację z mandatu radcy miejskiego.

Dr. Adam Müller.

Statut autonomiczny miasta Krakowa zawierał początkowo postanowienie, które urzędników państwowych pozbawiało biernego prawa wyborczego do rady miejskiej. Ten zakaz dyktowany był obawą, żeby do rady miejskiej nie dostały się żywioły urzędnicze, obce, nasłane do Galicji przez rząd austrjacki w czasach przedkonstytucyjnego centralizmu. Gdy jednak z laty ugruntowała się w Austrji konstytucja i autonomja, gdy zatem już nie było najmniejszej obawy, ażeby prawa narodowe i polskość stanu urzędniczego mogły kiedykolwiek być zagrożone, krakowska Rada miejska w uznaniu niepodejrzanej polskości elementu urzędniczego zmieniła statut miasta Krakowa i dopuściła urzędników państwowych do zasiadania w Radzie miejskiej. Nikt wtedy nie przypuszczał, że w niepodległej Polsce to prawo obywatelskie polskich urzędników państwowych zostanie przekreślone. Los ten spotkał ich w erze sanacyjnej.

Idzie tu o urzędnika państwowego, należącego do PPS. A p. wojewodzie Kwaśniewskiemu zależy właśnie na tem, ażeby możliwie jaknajbardziej uszczuplić stan posiadania PPS w krakowskiej Radzie miejskiej. W tym celu odmówił on zatwierdzenia następców na mandaty opróżnione przez śmierć tow. senatora Englischa i przez ustąpienie bebesowców Bobrowskiego i Klemensiewicza. — Zmuszenie tow. dra Müllera do rezygnacji z mandatu radzieckiego jest dalszem ogniwem konsekwentnej polityki p. Kwaśniewskiego, wrogiej wobec PPS. Jest to polityka czysto sanacyjna, nie mająca nic wspólnego z praworządnością.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji

„LE TEMPS" O BUNCIE GALANA. — WYWIAD „KURJERA WARSZAWSKIEGO" Z POSŁEM HISZPAŃSKIM.

Korespondent madrycki paryskiego „Le Temps", który to dziennik żywo interesuje się wypadkami hiszpańskiemi, takie podaje wrażenia o nieudałym buncie załogi w Jaca (wymawia się: Haka):

„Pronunciamiento" kapitana Galana przypomina podobne wydarzenia w pierwszym okresie absolutystycznym panowania Ferdynanda VII — przed stu laty zgórą. — Wystarczyło kapitanowi Galanowi zawołać „Niech żyje republika!", jak wystarczało przed stu laty zawołać: „Niech żyje konstytucja"! — aby pociągnąć żołnierzy i sparaliżować władze cywilne i wojskowe.

Kapitan Galan liczył, widocznie, na to, że szybko zostanie przezeń osiągnięta Huesca, że uzyska tam posiłki i ruszy na Saragossę. Tymczasem zagrodzono mu drogę. Przeciwników nie udało się zjednać na poczekaniu. Oddział jego wzięty został do niewoli. Rząd zdobył 800 jeńców, pośród których znalazło się dwóch profesorów uniwersytetu, pewna liczba akademików, przybyłych z Madrytu samochodami — oficerów, żołnierzy i chłopów.

Strajkowi generalnemu w Saragossie przypisują również charakter rewolucyjny. — Rząd wprowadził stan wyjątkowy i we wszystkich innych prowincjach, gdzie miały miejsce zaburzenia. Nadto podjął środki ostrożności w Bilbao, Burgos, Walencji i Barcelonie.

W sprawie wypadków hiszpańskich miał świeżo „Kurjer Warszawski" wywiad z posłem hiszpańskim w Warszawie. Naturalnie od posła nie można żądać zupełnego odsłaniania sytuacji. Podniósł on, że, jak wiele innych państw w Europie „Hiszpaia jest w tej chwili rówież terenem ogólnego kryzysu ekonomiczno-politycznego, który oczywiście odbija się bardzo niekorzystnie na całej sytuacji wewnętrznej państwowej."

Ostatnie strajki w większych centrach przemysłowych (jak: Walencja, Sewilla, Barcelona, Saragossa i sama stolica Madryt) składa na karb agitacji komunistycznej." Atmosferę strajkową usiłowało — jak twierdził konsul dalej — wyzyskać pewne grono malkontentów wojskowych, stojących blisko obecnych kół republikańskich, które, jakkolwiek w ogromnej mniejszości jeszcze w Hiszpanji, zdołały przecież pozyskać dla siebie i swoich idei wywrotowych sporo jednostek pośród sfanatyzowanych oficerów i słuchających ich podniet żołnierzy, którzy zasilili właśnie kadry stłumionej w tych dniach ruchawki powstańczej wojskowej w miasteczku ufortyfikowanem granicznem Jaca." Po tych ogólnych wyjaśnieniach ciągnął p. poseł dalej:

„Toteż pozwolę sobie przypuszczać, że pomimo alarmujących pozorów i nawet krwawych ostatnich wypadków, dochodzących do walk pomiędzy zbuntowanymi a wiernymi rządowi oddziałami wojsk, nie wierzę osobiście w możliwość zrepublikanizowania Hiszpanji, i to co się dzieje w niej obecnie, przypisuję raczej reakcji, **wywołanej przez sześcioletnią dyktaturę generała Primo de Rivery**, podczas której niewątpliwie nieżyjący już dziś **dyktator popełnił szereg uchybień, mszczących się teraz** na rządzie generała Beranguera, który, przejmując z polecenia monarchy władzę nad Hiszpanją, objął **bardzo trudny, drażliwy i skomplikowany po-dyktatorski spadek do zlikwidowania.**"

Przechodząc do spraw finansowo-ekonomicznych dodał: „Nie bawiąc ise w proroka, winienem podkreślić, że sytuacja finansowo-ekonomiczna Hiszpanji, lubo kłopotliwa i niełatwa, daleką jest jednak od jakiejkolwiek rozpaczliwości. **Peseta wprawdzie znacznie spadła**, ale mamy jeszcze około 60 proc. pokrycia złotego naszej waluty, a w ostatnich miesiącach bilans nasz handlowy wykazał się najzupełniej pomyślnie czynny."

Zadaniem przyszłego parlamentu byłoby zatem w pierwszym rzędzie zajęcie się stabilizacją pesety. Obok tej stabilizacji — zaznaczył wreszcie poseł — „**długie z pewnością miesiące** wypełnićby musiały w rozprawach parlamentarnych Kortezów **kwestje, wynikające z odpowiedzialności za dyktaturę**, co do których porachunki są oczywiście na pierwszem miejscu różnych pretensyi, żalów i słusznych nieraz może zarzutów, czynionych właśnie minionej dyktaturze."

I nic dziwnego: społeczeństwo hiszpańskie jest dodamy, tak oburzone na spadek, który po sobie zostawiła dyktatura, że żąda zbadania całej gospodarki dyktatorskiej i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich popleczników i narzędzi dyktatora, którzy pod osłoną rządów niekontrolowanych dopuszczali się gwałtów wobec obywateli lub marnotrawienia grosza publicznego. Że takich osobników, ex-funkcjonarjuszów za czasów dyktatorskich, dufnych w swoją bezkarność, było wielu, świadczy fakt, że p. poseł hiszpański przewiduje, że sprawom związanym z nadużyciami ery dyktatorskiej poświęcą przyszłe Kortezy (parlament) — aż długie miesiące... Urzędnik łamiprawca — ten produkt dyktatury Primo de Rivery — musi, zdaniem opinji bardziej umiarkowanych żywiołów hiszpańskich, odpowiedzieć za swoje. Mniej umiarkowani — nietylko republikanie chcą objąć tą odpowiedzialnością i Alfonsa XIII. Republikanie od monarchistów anty-alfonsowych tem się różnią, że żądają zniesienia monarchji wogóle.

Przegląd prasy

POKŁOSIE SEJMOWE

„Robotnik" podnosi, że prasa sanacyjna podzieliła się na dwie grupy: milczków, którzy nie podają interpelacji Centrolewu (tu należy i bebesowy „Przedświt") i moralistów oburzonych na to, że opozycja zadługo trzymała sprawę brzeską pod korcem (nie oburzają się, że ją teraz pod Kocem ukryto!). „Robotnik" pisze o tej drugiej kategorji:

„Inna część prasy sanacyjnej nie przemilcza Brześcia, lecz stara się... przekrzyczeć opozycję i „oburza się" na nią za to, że tak „późno poinformowała opinję o tem, co się działo w Brześciu". **Nie ma pretensji do siebie samej o to, że zaprzeczała faktom, podawanym przez prasę opozycyjną, nie ma pretensji do cenzury za systematyczne konfiskaty pism opozycyjnych, nie ma pretensji do klubu BB za odrzucenie nagłości wniosków opozycji, ale — do opozycji.**

To się nazywa popularnie: chwytajcie złodzieja.

Przyparty do muru wstrząsającą wymową faktów, musi jednak **„Express Poranny"** przyznać:

„Treść interpelacji zawiera opisy tak nieprawdopodobne, iż trudno wprost w nie uwierzyć. Jeśli jednak mogły się znaleźć jednostki, **zdolne do takich czynów**, a które ośmieliły się ponadto pokrywać swe postępowanie nazwiskiem ukochanego Wodza Narodu — **to ręka sprawiedliwości, jaka spaść na nie musi, nie zatrzyma się na żadnych okolicznościach łagodzących.**

Muszą ponieść najbezwzględniejszą karę, która byłaby **odstraszającym przykładem dla innych**".

„Czerwoniak" również pisze o „strasznych słowach oskarżenia" i żąda ukarania funkcjonarjuszów więzienia brzeskiego.

Ale oba te pisma zapominają, **że funkcjonarjusze ci na własną rękę napewno nie robiliby tego, co robili, że działali niewątpliwie z wyższego rozkazu**, że zarzuty opozycji kierują się nietylko przeciw traktowaniu więźniów w Brześciu, lecz także przeciw sposobom aresztowań i samemu uwięzieniu w Brześciu.

Wręcz cynicznie, jak przystało na organ Erenbergów, zachowuje się **„Przegląd Wieczorny"**, który pisze, że trzeba było „wprost wymusić (!) na p. Czapińskim ujawnienie nazwisk i skonkretyzowanie zarzutów". **To „wy[illegible]" wyglądało w ten sposób, że BB odrzucili nagłość wniosków, uniemożliwiając dyskusję merytoryczną, a następnie p. Świtalski nie zgodził się na otwarcie dyskusji natychmiastowej.** „Przegląd Wieczorny" posuwa się następnie do plugawej insynuacji, jakoby lewica gotowa była zrzec się interpelacji za cenę uchwalenia nagłości wniosku co do zwolnienia więźniów z Grójca".

„Kurjer Warszawski" pisze:

„Odrzucenie nagłości wczorajszego wniosku Klubu Narodowego **świadczy o tem, że** BB nie orjentuje się ani w naturze sprawy Brześcia, ani **w sile reakcji, którą ona wywołała w społeczeństwie polskiem**, ani w jej znaczeniu **dla moralnego stanowiska Polski w świecie cywilizowanym.** P. poseł Koc, wzywając swój klub (BB) do głosowania przeciwko nagłości, posługiwał się argumentami czysto politycznemi. Jeden z dzienników sanacyjnych utrzymywał wczoraj, że wniosek w sprawie Brześcia jest „przedewszystkiem i wyłącznie aktem walki politycznej".

Otóż dziennik powyższy podkreśla, jak zareagowało społeczeństwo na sprawę brzeską:

„Jest to reakcja **czysto moralna.** Polityka tak dalece zeszła na plan podrzędny, że w rzeczonej reakcji spotykali się ludzie, ujmujący zupełnie inaczej, powiedzmy: wręcz antagonistycznie sprawy polityczne".

„Gazeta Warszawska" oświadcza, że skutkiem swojego głosowania —

„**Stronnictwo rządowe wzięło moralną odpowiedzialność za zarzuty**, postawione we wniosku i ich **sprawców.**

W oczach społeczeństwa sprawcy ci mają od wczoraj **moralnych wspólników**".

„Głos Narodu" podkreśla, że imienne głosowanie rzuci światło na owych 211 posłów z BB — „którzy mieli odwagę wziąć na swoje sumienie złowrogą „tajemnicę Brześcia". Zobaczymy, czy znajdą się tam kobiety, lekarze, społecznicy, prawnicy".

A potem dodaje:

„Sanacyjna większość sejmowa popełniła tem głosowaniem błąd polityczny i wyrządziła **ogromną szkodę państwu.** Takie afery winny być szybko likwidowane przez publiczne wyświetlenie i przez ukaranie winnych. W przeciwnym razie wloką się za rządem, jak **ponure widma, rzucające cień na całą jego działalność** i psujące każdy jego czyn, choćby nawet najlepszy".

Przegląd gospodarczy

CZYNNY BILANS HANDLOWY W LISTOPADZIE

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w listopadzie przedstawia się jak następuje: wywieziono 1,786.812 ton towarów, wartości 195,877.000 zł., przywieziono 301.158 ton wartości 163,846.000 zł. Saldo dodatnie zatem bilansu handlu zagranicznego wynosi w listopadzie **32,031.000 zł.** W porównaniu do poprzedniego miesiąca wywóz **zwiększył się** w wadze o 34.418 ton, w wartości zaś **zmniejszył się** o 11,998.000 zł. Przywóz **zmniejszył się** zarówno w wadze o 29.949 ton jak i w wartości o 38,355.000 zł. W związku z powyższem saldo dodatnie zwiększyło się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 32,773.000 zł.

Zamykanie wielkich fabryk w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 18 grudnia.

Oprócz wielkich fabryk Grohmana i Scheiblera oraz innych pomniejszych fabryk, które wstrzymały już produkcję, także **wielkie zakłady Poznańskich zostały zamknięte do 18 stycznia 1931.** Wskutek tego zarządzenia **kilkadziesiąt tysięcy robotników traci pracę.**

Nowa broń śmiercionośna

Londyn, 18 grudnia. Wedle doniesienia „Daily Telegraph" z Nowego Jorku udało się pewnemu Amerykaninowi skonstruować torpedę elektryczną, która ma być wprowadzona w amerykańskiej marynarce wojennej. Jak wiadomo, torpeda jest nabojem wybuchowym, używanym przez okręty wojenne całego świata. Dotychczas używane torpedy poruszają się pod powierzchnią wody zapomocą własnego mechanizmu, popędzanego zgęszczonem powietrzem, przez to pozostawiały po sobie widoczną na powierzchni wody smugę piany, która umożliwiała okrętom orientację co do kierunku zbliżającej się torpedy. Podczas wojny setki okrętów uchroniło się od niechybnej zguby tylko dzięki widocznej smudze, usuwając się na czas z linji zbliżającej się torpedy. Obecnie wynaleziona torpeda elektryczna posiada tę zaletę, że nie pozostawia po sobie *żadnego śladu*. Straszna już dotychczas przez swą olbrzymią siłę wybuchową stanie się torpeda o tyle groźniejszem narzędziem wojny, że będzie mogła się zbliżyć do okrętu zupełnie niespostrzeżenie.

UWAGI

—o—

Jak „Czas" tłomaczy protest profesorów

W „Czasie" czytamy:

Grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wystosowało memorjał, w którym są omówione t. zw. zajścia brzeskie, wraz z prośbą wystosowaną do prof. Krzyżanowskiego, aby jako przedstawiciel ciała profesorskiego w sejmie i członek najliczniejszego klubu poselskiego, zechciał tę sprawę poruszyć i dostarczone mu materjały rozważyć. Memorjał został doręczony prof. Krzyżanowskiemu przez dziekana i prodziekana wydziału filozoficznego. Ten krok grona profesorów nie ma bynajmniej charakteru aktu politycznego i nie jest skierowany przeciwko nikomu, — daje on tylko wyraz zaniepokojeniu wywołanemu przez krążące w kraju, — *a dotychczas niewyjaśnione pogłoski, co do traktowania więźniów brzeskich.*

„Pogłoski" niewyjaśnione — tak pisze organ sanacji, gdy fakty *katusz brzeskich były przedkładane Sejmowi*, a większość sanacyjna drogą szpetnych deklaracyj zepchnęła tę sprawę na komisyjne leże.

KRONIKA

TUR

WIECZORNICA ORG. MŁ. TUR

W niedzielę 21 bm. urządza Org. Mł. TUR II **wieczornicę** w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na program wieczornicy złożą się popisy orkiestry Org. Mł. TUR i deklamacje oraz tańce. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bufet Spółdzielni „Turowiec".

BAJKI DLA DZIECI W TUR

W niedzielę 21 bm. odbędą się dwa popołudnia bajek dla dzieci urządzone staraniem TUR. O godzinie 3 popoł. w Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego), a o godz. 4'30 popoł. w Domu kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej. Piękne bajki świetlne z prelekcją ściągną zapewne wiele dzieci na „popołudniówki" TUR.

—ooo—

—ooo—

NIEZDROWE STOSUNKI W KASIE CHORYCH. Anormalne stosunki panujące w krakowskiej Kasie chorych dają się odczuwać już coraz szerszym warstwom jej członków. Szczególnie w obecnych czasach, gdy grypa szaleje, tłumy zalegają kurytarze Kasy i w gorączce oczekują całemi godzinami na swoją kolej. Lekarze są przepracowani i zarząd Kasy zamiast dobrać dalszych lekarzy, zwala na nich odpowiedzialność za badanie tak wielkich mas. Prócz tego w pokojach ordynacyjnych na choroby wewnętrzne panuje taki huk motoru umieszczonego nad temi pokojami, że wprost niemożliwą jest rzeczą, aby mógł lekarz wysłuchać szmeru w płucach pacjenta i zbadać go dokładnie. Przypomina się Brześć, gdyż tam w czasie katowania puszczano również motor, aby zagłuszyć jęki.

DLACZEGO PŁACIMY TAK DUŻO ZA GAZOMIERZ? — zapytujemy o to dyrekcję gazowni miejskiej. Jestto za dużo w stosunku do ceny gazu. Cena za gazomierz, szczególnie w zimie jest stanowczo za wysoka, gdyż gazu w tym okresie mało używa się, bo z powodu zimna każdy musi palić w piecu. Za gazomierz płaci się 2 zł. 10 gr. miesięcznie, a właściwie gazownia nie powinna pobierać więcej nad 1 zł. — Taką to kwotę płacą w innych miastach Polski.

O ZNIESIENIE SMRODLIWEJ SADZAWKI W ALEJI SŁOWACKIEGO. Mieszkańcy alei Słowackiego i róg ul. Lenartowicza, proszą tą drogą pana wicepręz. Wielgusa, który teraz po wyborach ma wiele czasu, ażeby był tak łaskaw i zaglądnął w jakim stanie i w czasie panującej grypy znajduje się sadzawka-bagno, róg ul. Lenartowicza a alei Słowackiego. Bagno to pokryte jest wstrętną jakąś i śmierdzącą zielenią. Do bagna tego z całej dzielnicy ludzie wrzucają zdechłe psy i koty. Smród i stęchła wilgoć zanieczyszczają całą dzielnice prawie w Śródmieściu, a o otworzeniu okna mowy niema. Jak to wpływa na zdrowotność, każdy lekarz orzeknie.

O CENY MAKSYMALNE NA CHOINKI. Mimo, że już rozpoczęła się na Rynku krakowskim sprzedaż choinek, a dotąd magistrat nie oznaczył cen maksymalnych, umożliwiając w ten sposób lichwę daż choinek, dotąd magistrat nie oznaczył cen maksymalnych na ryby. Żądamy stanowczo uregulowania cen choinek i to zaraz, a nie jak w ub. roku w dzień wigilijny.

SKANDALICZNE STOSUNKI NA UL. PARKOWEJ. Mieszkańcy ulicy Parkowej, Placu Lasoty i ul. Widok w Podgórzu skarżą się, że magistrat zupełnie zapomniał o nich, zaniedbując posypywanie piaskiem drogi. Szczególnie na ul. Parkową trudno się dostać w czasie ślizgawicy, gdyż jest ona stroma, a nie posypana piaskiem staje się niemożliwą do przebycia. Możeby władze miejskie wreszcie zaopiekowały się tą częścią miasta i zwróciły na anormalne stosunki bezpieczeństwa panujące w zabudowującej się najwięcej części Podgórza.

SAMOBÓJSTWO. Popełniła samobójstwo Apolonja Brachowska (lat 54), żona emer. tercjana gimn., zam. przy ul. Rzecznej 9. Brachowska pod wpływem silnego rozstroju nerwowego wyskoczyła przez okno II piętra domu przy ul. Kujawskiej 18 na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu. — Zwłoki po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

SKUTKI WSKAKIWANIA DO TRAMWAJU. — Piotr Sienko (lat 42) stolarz, wskazując do jadącego tramwaju na linji 3 w Rynku gł., upadł na ziemię i potłukł sobie głowę tak, że pogotowie przewiozło go do szpitala.

PLAGA WŁAMAŃ. Walentemu Bernacikowi podczas kupna papierosów w kiosku przy ul. Madalińskiego skradziono portfel z kartami zastawniczemi na biżuterję wart. 480 zł. i na maszynę do szycia wart. 2000 zł. Sprawca zdołał już wykupić biżuterję. — Nieznany sprawca będąc w otwartej czytelni Legji Inwalidów woj. przy ulicy Warszawskiej 16 urwawszy kłódkę ze stojącej tam szafy skradł z niej żelazną kasetkę z kwotą 200 zł., kwity na 2000 zł., oraz ośmiokątną pieczęć „Legja Inwalidów W. P. O. II. w Krakowie". Do mieszkania Saula Klugera, kupca przy ulicy Gertrudy włamano się i skradziono 340 zł. gotówki oraz biżuterję ogólnej wartości 640 zł. — Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Odowie pow. Wieliczka, gdzie skradli po rozpruciu kasy ogniotrwałej gotówkę 2953 zł. 35 gr. i znaczki pocztowe na sumę 1000 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ostatni przed świętami pełna wesołych sytuacyj i nieoczekiwanych perypetyj komedja Vautela „Proboszcz wśród biedaków". Jutro, jako drugie przedstawienie z cyklu nowych autorów francuskich wchodzi na afisz rozgłośna komedja Marcelego Magnol „Pan Topaz", która w świetle niesłychanie ostrej satyry przedstawia jak pod wpływem powojennej moralności naiwny i prosty człowiek staje się rafinowanym kombinatorem, prześcigającym swoich mistrzów. Sztuka ta miała jak wiadomo dość oryginalny epilog, gdyż jeden z radców miejskich miasta Paryża, w domu którego mieszkał M. Pagnol, pozbawił go mieszkania z zemsty za bezlitosne wydrwienie podwójnej moralności pewnego typu potentatów władzy. W niedzielę popołudniu również poraz ostatni przed świętami „Nieprzyjaciółka" Antoine'a.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT PROFESORA BOVET'A, dyrektora Instytutu J. J. Rousseau w Genewie i organizatora Centralnego Biura Szkolnego. Jutro w sobotę o godzinie 5 popołudniu wygłosi znany uczony psycholog, gość ministerstwa oświaty, bawiąc przejazdem w Krakowie, odczyt w języku francuskim (z tłumaczeniem): „L'education pour la paix" w sali kursów pedagogicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Straszewskiego 27. Goście mile widziani.

SPORT

WISŁA—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną w niedzielę 21 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku TS Wisła. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach.

—ooo—

Z Polski

SKANDAL NA KONCERCIE KIEPURY. Podczas ostatniego koncertu Kiepury w Filharmonji warszawskiej zdarzył się niezwykły incydent: — W arji z „Manon" w bardzo ważnym momencie *niedopisały i zamilkły organy...* Wśród publiczności, wychodzącej z koncertu z ust do ust krążyła wersja, iż była to jakaś *intryga, że rozmyślnie przerwano prąd elektryczny.*

W każdymbądź razie było to przykre intermezzo: czy powstał defekt przypadkowy, czy rozmyślny — tembardziej, że koncert był nadawany przez radjo na cały świat.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą o niezwykłym wypadku samobójstwa, którego dokonał 20-letni Stanisław Michalewski, student, syn funkcjonarjusza policji w Zbarażu. Michalewski położył się na łóżku, przewiązał się w pasie silnym rzemieniem, ręce i nogi połączył z szyją sznurem, którego koniec przywiązany był do poręczy łóżka. Po wyprężeniu nóg desperat spowodował natychmiastowe zaciśnięcie pętlicy na szyi. Skurczenie nóg nie mogło go uratować od śmierci. Dodać należy, że Michalewski spoczywał przybrany w prześcieradło, udrapowane na wzór togi rzymskiej, w sandałach na gołych nogach. Samobójca pozostawił list pożegnalny do matki, nie wskazując jednak powodów desperackiego czynu.

SAMOBÓJSTWO DYGNITARZA RZĄDOWEGO. W jednym z hoteli w Lublinie popełnił samobójstwo naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy komisarjacie rządu w Warszawie radca Pac. Bawił on od dłuższego czasu na urlopie, a ostatnio przyjechał do Lublina do swej rodziny. Gdy służba hotelowa przybyła do pokoju, radca Pac nie dawał oznak życia. Śmierć nastąpiła wskutek celnego postrzału w serce. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

NAGŁY ZGON NACZELNIKA SĄDU. Na dworcu kolejowym w Dobromilu nagle zachorował i zmarł tamtejszy naczelnik sądu powiatowego Czesław Janusz Hubl w chwili, gdy kupował bilet do Lwowa. Sp. Hubl liczył 53 lat, zmarł zaś wskutek udaru sercowego.

HURAGAN I BURZE ŚNIEŻNE. Ubiegłej nocy nad Słonimem przeszedł silny huragan, który poczynił wielkie spustoszenia. Drzewa w okolicy zostały połamane, dachy z domów pozrywane. — Nad województwem wileńskiem przeszła gwałtowna burza śnieżna. Silna wichura połamała na terenie województwa i zerwała szereg linij telefonicznych, przewróciła około 100 słupów telegraficznych i telefonicznych. Huragan pozrywał wiele dachów z domów i stodół. We wsi Mikołajewszczyzna pow. dziśnieńskiego ciężko ranny został zerwanym dachem Adam Podlaszewicz. Na pograniczu polsko-litewskiem i sowieckiem przerwana została w kilkunastu miejscach komunikacja telefoniczna. Wichura przewróciła około 20 słupów granicznych. W Lubelszczyźnie spadły duże śniegi. Z powodu zasp śnieżnych została przerwana komunikacja autobusowa. Na Wołyniu szaleje niebywała burza śnieżna. Wiele wsi zostało zasypanych śniegiem. Gminy zorganizowały ekspedycje ratunkowe, które odkopywały dojście do chałup. W wielu miejscowościach drogi zostały zasypane. W okolicach Łucka przewody telefoniczne i telegraficzne zostały uszkodzone.

OJCOBÓJSTWO. We wsi Tarnawka pow. Krasnystaw zabity został wystrzałem z broni palnej Stanisław Milanowski. O zabójstwo podejrzany jest syn zabitego, Józef. Władze prowadzą dochodzenia.

POSTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTY W DROHOBYCZU. Przed 6 miesiącami z więzienia drohobyckiego uciekł niebezpieczny bandyta Lelewicz, który dotychczas ukrywał się przed policją. Lelewicz ma na sumieniu usiłowane morderstwo, szereg napadów rabunkowych i wiele kradzieży. Onegdaj o godz. 7 rano obok rafinerji „Galicja" Lelewicz natknął się niespodzianie na patrol policji. Gdy patrol zaczął się do niego zbliżać, Lelewicz rzucił się do ucieczki. Po chwili nastąpiła wymiana strzałów, w czasie której jeden z posterunkowych został ugodzony kulą w pierś. Był on chroniony pancerzem, które niedawno dostała policja. W trakcie dalszej strzelaniny Lelewicz został ugodzony kulą w skroń. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Drohobyczu.

ZASTRZELONY PODCZAS ĆWICZEŃ. W Dębicy w powiecie średzkim, podczas ćwiczeń przysposobienia wojskowego wydarzył się tragiczny wypadek, spowodowany lekkomyślnością. Mianowicie czternastoletni Jan Jackowski z Dębicy pociągnął za cyngiel pozostawionego w stojaku karabinu, przyczem padł strzał, który ugodził w głowę 18-letniego Michała Bawarczyka. Strzał był śmiertelny i ciężko raniony Bawarczyk skonał w chwilę po wypadku. Krwawe zajście wydarzyło się w miejscowej szkole, podczas chwilowej nieobecności instruktora przysposobienia wojskowego, nauczyciela Maćkowiaka.

Wrażenie i następstwa listu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Ogłoszony dziś list profesorów uniwersytetu krakowskiego do posła prof. Krzyżanowskiego wywołał w sferach inteligencji warszawskiej niesłychane wrażenie. W kołach tych wyrażają przekonanie, że za **przykładem Krakowa pójdą inne uniwersytety polskie.** Już dziś dochodzą wiadomości, że na tle tego listu nastąpiło **naprężenie w stosunkach między profesorami wyższych uczelni w Warszawie i Wilnie.**

PROF. KRZYŻANOWSKI „ZDZIWIONY"

Poseł prof. Krzyżanowski wobec przedstawiciela jednego z dzienników sanacyjnych wyraził zdziwienie, że list adresowany do niego dostał się do publicznej wiadomości. Jutro prof. Krzyżanowski ma udać się do Krakowa i osobiście wręczyć odpowiedź na pismo profesorów.

SEJMOWA KOMISJA SKARBOWA

Warszawa, 18 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie komisji skarbowej pod przewodnictwem marszałka Świtalskiego. Komisja wybrała przewodniczącym posła **Krzyżanowskiego** i rozdzieliła referaty o monopolu zapałczanym i o pożyczce zagranicznej **na ten monopol.**

—ooo—

Rodzina Biernackich wypiera się pułk. Kostka-Biernackiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

„Wieczór Warszawski" ogłasza oświadczenie szeregu osób, noszących nazwisko Biernacki, następującej treści:

„My niżej podpisani członkowie licznego rodu Biernackich, złączeni wspólnością nazwiska, które kiedyś nosiło wielu potentatów dawnej Rzplitej: biskupi i wojskowi, którzy krwawemi zgłoskami zapisali się na kartach walk o niepodległość Ojczyzny w dobie napoleońskiej, w latach 1831 i 1863, w czasach wojny światowej, oraz w boju z bolszewikami 1919/1920, które to nazwisko figuruje w encyklopedjach jako nazwisko uczonych i artystów, oraz w archiwalnych spisach oficerów wojsk polskich dawnej i wskrzeszonej Rzeczypospolitej, **wobec ujawnienia w interpelacji posejskiej niesłychanych metod stosowanych w twierdzy brzeskiej w stosunku do byłych posłów Sejmu Rzplitej przez oficerów pod dowództwem pułkownika Kostek Biernackiego** — oświadczamy co następuje:

Pułkownik Wacław Kostek Biernacki, dowódca 38 pp., nie jest naszym krewnym. Nic nas absolutnie z tym człowiekiem nie łączy, jedynie możemy wyrazić ubolewanie, że nosi on dotychczas niesharbione nazwisko Biernackich. Metody postępowania z byłymi posłami potępiamy kategorycznie bez względu na przekonania polityczne przez nas wyznawane."

Pod pismem powyższem figuruje lista kilkudziesięciu osób z rodziny Biernackich. Rozpoczyna listę p. Juljan Biernacki, **uczestnik powstania 1863 r.,** dalej p. Marja Biernacka, **wdowa po powstańcu 1863 r.,** następnie idą nazwiska szeregu Biernackich: inżynierów, magistrów praw, lekarzy, ziemian, handlowców, studentów uniwersytetu wileńskiego itd.

Pismo Paul-Boncoura i Locquina do rządu polskiego w sprawie brzeskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Krąży uzasadniona pogłoska, że poseł do parlamentu francuskiego i przewodniczący komisji zagranicznej **Paul Boncour** oraz przewodniczący porozumienia parlamentu polsko-francuskiego poseł **Locquin,** który niedawno był w Polsce, wystosowali do rządu polskiego pismo, w którem wyrażają **swój pogląd na „pewne wypadki polityczne" w Polsce.** W sferach sanacyjnych pismo to uważają za **wysoce nieprzyjemne.**

—ooo—

Bebek referentem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji prawniczej. Zagaił marszałek Świtalski, przewodnictwo objął z wyboru wicemarsz. p. Car.

Komisja dokonała przydziału referatów.

Przedłożenie rządowe oraz wniosek klubu żydowskiego o zniesienie ograniczeń wyznaniowych w b. zaborze rosyjskim przydzielono posłowi Jeszkemu (BB).

Dwa wnioski w sprawie brzeskiej, a to wniosek klubu narodowego i wniosek ukraiński o zawieszenie postępowania karnego w stosunku do posłów ukraińskich przydzielono posłowi **Paschalskiemu (BB), znanemu obrońcy w sprawach kryminalnych.**

Przedstawiciele Stronnictwa Narodowego proponowali na referenta tych wniosków pos. Nowodworskiego, a wobec powierzenia referatu posłowi Paschalskiemu zażądali wybrania pos. Nowodworskiego koreferentem.

Przewodniczący p. **Car przeciwstawił się temu wnioskowi.**

Wtedy pos. Nowodworski zażądał wyznaczenia dla referenta terminu prekluzyjnego 3 dni.

Pos. Paschalski zgodził się na termin trzydniowy, jednak gdy pos. Trąmpczyński zażądał określenia terminu następnego posiedzenia, przewodniczący oświadczył, że sprawa wyznaczenia następnego posiedzenia należy do przewodniczącego.

Pos. **Zwierzyński oświadcza, że** stawiając kandydaturę pos. Nowodworskiego liczył się z tem, że ten zna sprawę i ułatwiłoby to wyjaśnienie sprawy, **głęboko poruszającej cały kraj.**

—ooo—

Aresztowanie słynnego lotnika majora Kubali

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Dziś w godzinach popołudniowych rozeszła się pogłoska o **aresztowaniu słynnego lotnika majora Kubali.** Pogłoskę tę z początku **trudno było stwierdzić, gdyż istnieje dwóch Kubalów.** Dotychczas zebrane informacje wskazują, **że aresztowany został lotnik major Kubala,** znany z niedalego zresztą lotu do Ameryki, w którym zginął major Idzikowski. Komentują to aresztowanie w ten sposób, że stoi ono w związku z ostatnią kampanją w prasie przeciw kierownictwu lotnictwa wojskowego i pułkownikowi Rajskiemu.

Wiadomość o aresztowaniu lotnika Kubali potwierdza się. Został on aresztowany za naruszenie dyscypliny wojskowej **przez składanie wyższym władzom szeregu memorjałów przeciwko** swemu przełożonemu, **dyrektorowi departamentu lotnictwa w ministerstwie spraw wojskowych, p. Rayskiemu.**

Zgon posła niemieckiego w Warszawie

Berlin, 18 grudnia. Poseł niemiecki w Warszawie tow. *Ulryk Rauscher* zmarł dziś w nocy w St. Blasien, gdzie przebywał na kuracji. Bezpośrednią przyczyną śmierci było obustronne zapalenie płuc. Rauscher urodził się w Sztutgarcie w 1884, liczył zatem dopiero 46 lat. Po ukończeniu studjów prawniczych Rauscher poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu. Po wojnie światowej przystąpił *do partji socjalno-demokratycznej* i był przez pewien czas sekretarzem Scheidemana, a później szefem biura prasowego przy rządzie niemieckim. W 1920 r. był posłem niemieckim w Atenach, później posłem nadzwyczajnym przy rządzie sowieckim w Gruzji, a w maju 1922 został mianowany posłem niemieckim w Warszawie. Był on szczerym przyjacielem Polski i położył ogromne zasługi pracą nad doprowadzeniem do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Z Rady m. Krakowa

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczęło się zawiadomieniem prez. Rollego, że nagroda naukowa w kwocie 3.000 zł. przeznaczona przez miasto za pracę historyczną została przez Akad. Umiejętności przeznaczona dr. Stanisławowi Tomkowiczowi. Następnie prez. Rolle złożył sprawozdanie **z wyników swojej interwencji** u min. kolei w Warszawie w sprawie przyłączenia kolejki pińczowskiej do dyrekcji krakowskiej, oraz w sprawie jak najrychlejszej budowy dworca kolejowego w Krakowie. Interwencja u min. skarbu miała na celu przyspieszenie budowy Bibljoteki Jagiell., oraz uzyskanie kredytów na dokończenie kliniki ginekologicznej i Ak. górniczej. Min. skarbu oświadczył, że jeżeli tegoroczny **budżet wykaże nadwyżki,** to w pierwszym rzędzie skorzysta z nich Biblj. Jagiellońska (obiecanki!). Do budżetu na przyszły rok wstawiony zostanie drugi miljon zł. na Biblj. Jagiell. Wreszcie interwenjował prez. Rolle u min. opieki społ., prosząc go, **aby wpłynął na zakład** pensyjny w tym kierunku, aby zakład ten przystąpił w przyszłym roku do budowy domu dla robotników.

INTERPELACJE I WNIOSKI KLUBU RADZIECKIEGO PPS

Interpelacja rm. dr. Rosenzweiga i tow. w sprawie budowy baraku dla bezdomnych dozorców domowych: Rada m. uchwaliła z pożyczki zaciągniętej w Tow. „Feniks" *wybudować barak dla bezdomnych dozorców domowych.* Ta uchwała Rady m. nie została dotychczas zreasumowaną — mimo to jej nie wykonano, a *pieniądze zużyto bezprawnie na inny cel.* Zapytujemy Pana Prezydenta, kiedy spowoduje rozpoczęcie budowy tego baraku?

Wniosek rm. dr. Rosenzweiga i tow. o zakupno odzieży dla ubogiej dziatwy szkolnej:

Przyznaje się *na ubrania i obuwie na zimę dla niezamożnej dziatwy szkolnej kwotę dalszą 30.000 zł.* i oddaje się tę kwotę do dyspozycji Komitetów Rodzicielskich przy wszystkich szkołach krakowskich.

Na pokrycie tego wydatku mają być użyte oszczędności z poz. dotyczącej reprezentacji wzgl. pożyczka.

Rm. tow. dr. Rosenzweig zgłosił dalej następujący wniosek: Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej i celem umożliwienia ludności miasta *zapłacenia podatku lokatorskiego, a gminie uzyskanie wpływów znaczniejszych w pierwszym kwartale 1931 roku* Rada m. uchwala: Zwalnia się od kary za zwłokę wszystkich płatników miejskiego podatku lokatorskiego, którzy w okresie od 1 I. do 1 IV. 1931 w całości zapłacą zaległości podatku lokatorskiego.

Powyższy wniosek po uzasadnieniu rm. tow. Rosenzweiga uchwalono.

PRZECIW PODWYŻCE CZYNSZÓW

Wniosek klubu PPS:

Prasa sanacyjna donosi, że rząd zamierza stworzyć fundusz rozbudowy przez podwyższenie czynszów do wysokości 172% czynszu przedwojennego. **Szerokie masy robotnicze są pozbawione pracy, położenie gospodarcze urzędników nie pozwala na obciążenie ich skromnych płac tak znacznym wydatkiem, rękodzieło, przemysł i handel znajdują się w sytuacji bez wyjścia z powodu kryzysu gospodarczego, niebywałego obciążenia podatkowego i spadku konsumcji z powodu bezrobocia. W tych warunkach ludność miasta musi przeciwstawić się jakiejkolwiek podwyżce czynszów. Dlatego wnosimy: Rada m. uchwala: Wzywa się prezydjum m. aby przedłożyło rządowi petycję Rady m., że w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych ludność miasta nie powinna być obciążona podwyżką czynszów.**

W SPRAWIE ZŁOŻENIA MANDATU RADZIECKIEGO PRZEZ TOW. DR. MÜLLERA

Radcy miejscy PPS zgłosili następujący wniosek:

P. wojewoda wydał formalne orzeczenie, że *mandat radcy miejskiego dra Adama Müllera zostaje unieważniony, dlatego, że jako urzędnik województwa, czyli władzy nadzorczej nie może być członkiem krakowskiej rady miejskiej.* Orzeczenie to wydano po 10 latach urzędowania dra Adama Müllera w charakterze urzędnika województwa i radcy miejskiego. Cel tego orzeczenia jest widoczny — porachunki polityczne. Dr. Adam

Muller nie przestał być członkiem PPS, położył zasługi jako działacz PPS w samorządzie krakowskim, a każde prześladowanie polityczne powinno być dla niego zaszczytem i dumą. Prawa są dla wszystkich równe. Wobec tego stwierdzamy, że w krakowskiej radzie miejskiej zasiada bezprawnie trzech radców miejskich, a to pp. dr. Klimecki, dr. Oberlender i p. Stankiewicz, którzy zostali powołani jako radcowie miejscy z dzielnicy Podgórza, bez żadnego tytułu i bez oparcia ich powołania na jakiejkolwiek obowiązującej ustawie. Po myśli art. X, XI i XVII, ustawy Krajowej z dnia 22 IV. 1914 Nr. 15 Dz. U. krajow. może być powołany do Rady miasta Krakowa jako jej członek tylko członek byłej rady gminnej miasta Podgórza. Ponieważ wyżej wymienieni panowie członkami byłej rady miasta Podgórza nie byli. — przeto powołanie ich do rady miasta Krakowa było i jest bezprawne, dlatego też na zasadzie § 52 statutu dla miasta Krakowa tracą oni urząd, skoro wiadomą się stała okoliczność, któraby pierwotnie ich wybieralności przeszkadzała. *Wobec powyższego stanu rzeczy wnosimy o odesłanie tej sprawy do Sekcji prawniczej celem powzięcia uchwały i przedstawienia jej w przeciągu 4 tygodni na posiedzeniu Rady miejskiej.*

TELEGRAMY

ZNAK NĘDZY GOSPODARCZEJ

Warszawa, 18 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). Wedle pobieżnego zestawienia dotychczasowy ruch przedświąteczny w sklepach jest **bardzo nikły** i dosięga zaledwie **40% obrotów zeszłorocznych.**

UPARTA PRETENSJA LITWY DO WILNA

Kowno, 18 grudnia. Z okazji rocznicy przewrotu zainicjowanego przez korpus oficerski w Kownie w dniu 17 grudnia 1926 r. prezydent Smetona wygłosił mowę polityczną. Omawiając **kwestję polsko-litewską** Smetona oświadczył, że walka o **zwrot** Wilna musi być prowadzona w dalszym ciągu. Wszelkie rokowania z Polską mogą się odbywać tylko wtedy, jeżeli będą prowadziły do tego celu, tj. **zwrotu Wilna.**

SKAZANIE FASZYSTÓW FIŃSKICH

Helsingfors, 18 grudnia. W procesie o uprowadzenie dawnego prezydenta republieki Stahlberga zapadł dziś popołudniu wyrok skazujący wszystkich uczestników zamachu. **Szef fińskiego sztabu generalnego gen. Wallenius i pułkownik Kuusaari zostali skazani na trzy lata więzienia**, współoskarżeni Jaskari i Jeanne otrzymali **po dwa lata**, a inni zostali ukarani **kilkomiesięcznem** więzieniem. **Wallenius i Kuusaari zostali natychmiast odprowadzeni do więzienia.**

POINCAREMU LEPIEJ

Paryż, 18 grudnia. Stan zdrowia Poincarego poprawił się o tyle, że wczoraj umożliwił pacjentowi przyjęcie trochę pokarmu. Wedle orzeczenia lekarskiego Poincare spędził noc spokojnie. Widoczne są także objawy ustępowania paraliżu. Mimo to stan jego jest nadal *poważny*.

TŁUM ROBOTNIKÓW W POTOPIE WRZĄCEJ SODY

Paryż, 18 grudnia. W fabryce karbitu w Mancioux koło Tuluzy wydarzył się wczoraj straszny wypadek. Dźwig, przewożący roztopioną sodę zerwał się nagle w chwili przesuwania się ponad głowami robotników i spadł na środek sali. Rozpryskująca się wrząca soda, oblała szereg robotników, z których 7 *poniosło śmierć*, a 12 zostało ciężko poparzonych. Rannych przewieziono do szpitala w groźnym stanie.

SKŁADKI NA BEZROBOCIE W AMERYCE

Nowy Jork, 18 grudnia. Zbiórka na bezrobotnych w Nowym Jorku dała dotychczas 8 miljonów 270 tysięcy dolarów. Suma ta umożliwi podjęcie robót, które dadzą zarobek 20 tysiącom ojców rodzin do maja 1931 r.

ZWYCIĘSTWO REWOLUCJI W GWATEMALI

Nowy Jork, 18 grudnia. Jak z Gwatemali donoszą, rewolucja zakończyła się *obaleniem dotychczasowego rządu*. W walkach ulicznych było blisko 100 ofiar w zabitych i rannych. *Wśród poległych znajduje się minister wojny i kilku wyższych oficerów*. Utworzony został *nowy rząd*, na którego czele stanął generał *Orellana*.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO

odbędzie się w piątek 18 grudnia o 7 wieczór w Sekretarjacie OKR.

BACZNOŚĆ STOLARZE! I STOLARZE MASZYNOWI! W piątek 19 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. Sprawy bardzo ważne, zarząd Oddziału uprasza o liczne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Proboszcz wśród biedaków" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pan Topaz" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Nieprzyjaciółka" (ceny zniżone); wieczór: „Pan Topaz".

BAGATELA

Codziennie: „Niebieski walc".

WYKŁADY TUR

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)

Piątek 7 wiecz.: **Mgstr. Leszczycki:** „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek: Prof. Dr. Zofja Szybalska: Liga Nowego Wychowania, jej cele i praca.
Sobota: Redaktor Dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.

KINOTEATRY

Apollo: „Naszyjnik królowej".
Corso: „Szkatuła życia i śmierci".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Droga do raju".
Uciecha: „Pokusa".
Wanda: „Hultaj".
Warszawa: „Dusze w niewoli".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 19 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „O źródłach entuzjazmu gospodarczego" — wygłosi p. Henryk Grosman. 17.45: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 22.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.115: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. I. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Winier: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sąd pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.